

Łódź

CENA NUMERU

25 gr.Cena prenumeraty
w Łodzi.Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnos. do domu 30 gr.
Z dostawą pocztową 6 zł.
Posa Łodzią egz. 27 gr.Należność pocztowa
opłacana ryczałtemXXXIV r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 46

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 8-go lipca

№ 186

A U NAS KIEDY?

Ostatnia godzina komunizmu w Finlandji

Partja lapowców przeprowadza generalne czyszczenie kraju

HELSINGFORS, 7.7. Położenie w Finlandji zaostriża się coraz bardziej. Lapowcy podtrzymują w całej rozciągłości swe żądania zupełnego zgnięcia komunizmu.

Koło północy przybyły pierwsze autokolumny wiozące oddziały uzbrojonych lapowców. Przyjechało około tysiąca osób.

W ciągu nocy do samego rana nadjeżdżały do stolicy nowe autokolumny, tak, że rano zgromadziło się już kilka tysięcy lapowców.

Oddziały lapowców w liczbie około 11 tys. podzielone są na 75 bataljonów, w których panuje surowa dyscyplina. Oficerowie noszą kokardy biało-granatowe.

Miasto przybrane jest bogatymi flagami.

O godz. 12 rozpoczęła się w stadionie sportowym wielka wiec. przewidywane są mowy, a następnie oddziały w szyku wojskowym udadzą się na groby poległych w 1918 r. poczem przed parlament, gdzie w tym czasie rozpocznie się posiedzenie izby.

Lokale klubowe socjal-demokratów i komunistów chronione są silnymi oddziałami policji.

Policja usilnie poszukuje ukrywających się od schoty posłów komunistycznych, aby ich aresztować, w przeciwnym bowiem razie o ile udażają się oni na posiedzenie parlamentu, dojdzie niewątpliwie do krwawych i burzliwych awantur w Helsingforsie.

Władze wykazują w stosunku do lapowców ległość, gdyż zdaje się nie ulegać wątpliwości, że ruch przeciwkomunistyczny może liczyć na poparcie korpusu ochrony i wojska.

Zona ambasadora -- agentką G. P. U.

Rewelacja angielskiego dziennika.

LONDYN, 7.7. „Daily Mail“ występuje z niezwykle ostrym, jak na stosunki angielskie artykułem skierowanym przeciwko żonie ambasadora sowieckiego w Londynie Sokolnikowa. Dziennik twierdzi z całą stanowczością, iż żona Sokolnikowa jest wybitną agentką GPU, a właściwe nazwisko jej brzmi Serebriakowa.

Jest ona najbliższą współpracowniczką znanego czekisty Brońskiego. Po przyjeździe do Londynu rzekoma żona Sokolnikowa nie zerwała swego kontaktu z GPU. i nadal pozostaje na służbie czerezwyczałki.

Przed wyjazdem z Moskwy, Sokolnikow i Serebriakowa zmuszeni zostali do podpisania dokumentu, iż na każde wezwanie stawiają się do Moskwy.

Czekista Agabekow, który zerwał z Sowietami i obecnie przebywa w Paryżu, oświadczył dziennikarzom angielskim, iż nie wie, w jakich stosunkach pozostaje Serebriakowa z GPU. poinformowany jest natomiast, że prawdziwa żona Sokolnikowa, prowadzi w GPU w Moskwie referat francuski.

Niemcy ulegną tylko sile

Francja wobec bestjałsko niemieckich w Nadrenji

PARYŻ, 7.7. Prasa narodowa rozpoczęła w związku z krwawym pogromem separatystów w Nadrenji ostrą kampanję przeciwko Briandowi, zarzucając mu zbyt uległość wobec Niemiec.

Dzienniki wskazują, że ekscesy w Nadrenji wskazują na gwałtowny rozwój akcji na rzecz wojny odwetowej, która wybuchać może o wiele prędzej, niż się tego ogólnie spodziewa. Niemcy licząc na neutralność Anglii, spieszą się będą, by wywołać krwawy konflikt, dopóki u steru rządu angielskiego stoją laburzyści.

Zdaniem prasy protest Brianda był zbyt słaby, by mógł zmienić Niemców, w których charakterze leży prowokowanie do awantur i nadużycia brutalnej przemocy.

Pierwszymi skutkami ugody wobec Niemiec stało się złamanie zobowiązań amne-nych i masakra separatystów.

W kołach politycznych mówi się dużo o przeciwnościach istniejących między Unai d'Orsey a francuskim sztabem generalnym. Interwencja Brianda u pos. niemieckiego von Hoescha, która nastąpiła pod naciskiem francuskich kół wojskowych, nie zadowoliła wojska swej łagodności zupełnie sztabu generalnego. W kołach zbliżonych do sfer wojskowych utrzymują, że sztab domagał się od Brianda, by wystąpił wobec Berlina nie z wyrzutami, lecz ze stanowczym ultimatum i by zagroził Niemcom, że w razie dalszego powtórzenia się ekscesów, rząd francuski będzie musiał się uciec do najradykałniejszych środków. Prasa lewicowa ogranicza się do wyrażania ubolewania, iż Briand musiał Niemcom przypomnieć o ich zobowiązaniach i ludzi się nadzieją, że rząd niemiecki zapobiegnie dalszym wystąpieniom bojowców nacjonalistycznych.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WYBORY W MEKSYKU

Wczoraj rozpoczęły się wybory do parlamentu meksykańskiego. Przebieg wyborów według dotychczasowych wiadomości jest spokojny. Tymczasowe obliczenia wskazują, iż partja rządowa odniosła wielkie zwycięstwo.

TRZĘSIENIE ZIEMI W INDIACH

Z Kalkuty donoszą iż w prowincji Bengalia dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które trwało około 9 minut. W wielu miejscowościach zawaliły się budynki. Są ofiary w ludziach.

ŚMIERĆ W NURTACH DNIESTRU

W miejscowości Olwiopol nad Dniestrem w pobliżu Odessy wydarzyła się katastrofa, której ofiarą padła wycieczka młodzieży, zwiedzającej ruiny kolonii greckiej. Łódź, w której znajdowało się około 50 osób, przewróciła się. 16 osób zatonoło w Dniestrze.

Bestjałski napad na aresztantki

Student filozofii z Częstochowy przywódcą zwyrodniałych włóźniów

TOMASZÓW MAZOWIECKI, 7.7. W areszcie miejskim w Tomaszowie istnieją dwie oddzielone od siebie grubym murem cele, jedna dla mężczyzn, druga dla kobiet.

W areszcie męskim znajdowało się 9 mężczyzn, którzy namówieni przez współaresztanta, studenta filozofii z Częstochowy, Błaszczaka, przebili wczoraj dziurę w murze i prze-

szli do celi żeńskiej.

Złoczyńcy w bestjałski sposób zaczęli pastwić się nad aresztantkami, które w końcu musiały ulec liźebnej przemocy.

Zawiadomione rano o wypadku władze więzienne postanowiły postawić wszystkich aresztantów pod sąd za ten bestjałski napad.

—o—

Gdy podatki rujnują obywateli..

Desperacka obrona rolnika

Policejka zastrzeliła siostrzeńca kard. Kakowskiego

W całym Przasnyskiem ogromne wrażenie wywarło krwawe zajście, jakie się rozegrało we wsi Dębiny.

Do tej wsi, leżącej w gminie Karwacz, pod Przasnyszem, przybył zrana sekwestrator podatkowy Żebrowski, w asystencji policji z przodownikiem Świderskim na czele, celem dokonania zajęcia za zaległe podatki u rolnika Aleksandra Ossowskiego. Chodziło o należność około 200 zł. Ossowski, który jak większość rolników, znajduje się obecnie w trudnych warunkach, prosił o odroczenie terminu płatności do 15 bm., kiedy wypada jarmark w Przasnyszu na którym spodziewał się sprzedać zboże.

Sekwestrator nie zgodził się i przystąpił do zajęcia trzech krów. Wówczas Ossowski wpadł w ogromne podniecenie, i chwycił w kosę, którą postarunkowego Edmunda Kraszewskiego. Ostrze kosy trafiło na skórzaną torbę, nie wyrzuciło policjantowi żadnej

szkody. W tym momencie zaczął się zażarty bój między policją a Ossowskim, któremu do pomocy stanęła żona, cisnąc w policjantów kamieniami. Ze strony policji padło kilka strzałów. Jeden z nich ugodził Ossowskiego w brzuch, który padając, zranił się jeszcze ciężko kosa trzymaną w ręce. Przewieziono go do szpitala, gdzie po kilku godzinach zmarł.

Więść o tym zajściu lotem błyskawicy rozszedła się po okolicznych wioskach. Przed komendą policji w Przasnyszu zebrał się tłum ludności, domagając się ukarania przodownika i posterunkowego Kraszewskiego. Demonstranci wpadli do lokalu i zdemolowali jego urządzenie, poczem pomaszzerowali pod starostwo. Dopiero zawezwany z Ciechanowa szwadron 11 p. ul., który przypuścił szarżę do demonstrantów, zdołał ich rozpedzić.

Ś. p. Ossewski był siostrzeńcem ks. kardynała Kakowskiego i w całym powiecie był powszechnie znany i szanowany.

W BECZCE PRZEZ WODOSPAD NIAGARY

Tragiczna śmierć śmiałka

W BECZCE PRZEZ

NOWY JORK, 7.7. W sobotę po południu niejaki Stathekis ułokowawszy się w specjalnie zbudowanej beczce, obitej zewnątrz grubą blachą żelazną, a wewnątrz wyłożoną materacami, spuścił się z wodospadu Niagary.

Beczka zawierała ilość tlenu, umożliwiającą przebywanie w niej trzy godziny.

Po upadku w przepaść beczka zginęła.

Najprawdopodobniej runąwszy pod wodę utkwiała między skałami. Mniej jest prawdopodobnym przypuszczenie, że się rozbiła, gdyż była bardzo mocno zbudowana.

NOWY JORK, 7.7. Beczkę Stathekisa znalaziono po upływie 12 godzin. Śmiałek poniósł śmierć przez uduszenie.

Zbrodniarz czy głupiec?

„Wampir düsseldorfski” odwołuje zeznania

BERLIN, 7.7. Z Düsseldorfu donoszą, że „wampir düsseldorfski”, Piotr Kuerten odwołał część, następnie zaś wszystkie swe zeznania, wobec czego dochodzenie przeciw niemu utknęło.

Kuerten zaprzecza wszelkim przypisywanym sobie zbrodniom, do których się uprzednio przyznał i twierdzi, że niema z niemi nic wspólnego.

Swą gotowość do zeznawania i obciążania się tłumaczy chęcią zaimponowania światu. Relacje w prasie o jego zbrodniach sprawiły mu niesłychaną przyjemność.

Obecnie wobec ustąpienia zainteresowania jego osobą w prasie i wyczerpaniu się u niego fantazji, postanowił całą sprawę postawić na platformie „prawdomówności”.

Przed zapowiadzianym procesem Centrolewu

Dotychczas trwa śledztwo

KRAKÓW, 7.7. Śledztwo w związku z Kongresem Centrolewu w Krakowie nie zostało jeszcze podjęte. Sędzia śledczy dr. Wątor, bada skonfiskowane w Domu robotniczym PPS. magazyny i zaznajamia się z całością sprawy.

Po konferencjach, jakie odbyły się z szefem prokuratury sądu apelacyjnego, delegat min. Cara dyr. Świątkowski wyjechał z Krakowa do Warszawy, celem złożenia sprawozdania min. sprawiedliwości. Śledztwo ma być prowadzone narazie przeciw osobom z polu za Sejmu i Senatu.

Już ma dosyć bolszewików

Maksym Gorkij nie chce wracać

BERLIN, 7.7. „Ru” podaje sensacyjną wiadomość, iż Maksym Gorkij odmówił powrotu do Rosji Świeckiej, przyłączając się w ten sposób do rozmaitych dygnitarzy sowieckich, którzy w ostatnim czasie zerwali z rządem sowieckim. Gorkij bawi obecnie w Capri i miał wrócić do Moskwy na wiosnę.

SYGNAŁY ŚWIETLNE DLA SAMOLOTÓW

W związku z czynionymi w lotnictwie polskim próbami nad możliwością komunikacji nocnej na linii: Warszawa, Dęblin, Lwów, zainstalowane mają być sygnały świetlne, wskazujące samolotom drogę w porze nocnej.

WYCIECZKA „HODUROWCÓW”

„Kurjer Poznański” donosi z Gdyni, że w dniu 6 b. m. przybył z Ameryki z polecenia biskupa Hodura jego wysłannik Padewski celem dokonania przygotowań na przyjęcie wycieczki „kościola narodowego”, która przybędzie do Polski w pierwszych dniach sierpnia.

MAŁPKA URODZONA W WARSZAWIE

W warszawskim ogrodzie Zoologicznym przysłała na świat małpka — Makaka jawajska. Jest to pierwsza małpka, która urodziła się w polskim ogrodzie zoologicznym, bowiem małpy w niewoli tracą zdolność rozmnażania się.

Spadek urodzin

Statystyka sporządzona przez departament Spraw Wewn. wykazuje szybki stosunkowo spadek urodzin w St. Zjedn.

I tak kiedy w r. 1915 na 200 Amerykan przypadało pięć urodzin, to w r. 1928 już tylko 4. Spadek urodzin odbija się widocznie na rejestracji szkolnej, która w ostatnich kilku latach spadła z 25 do 19, 17 i wciąż spada.

W roku 1920 uczęszczało w całych Stanach Zjednoczonych do szkół publicznych i parafjalnych 4,320,000 dzieci, natomiast w r. 1928, mimo że ogólna liczba ludności znacznie wzrosła, liczba dzieci, uczęszczających do szkół wynosiła niecałe 4 miliony. W Chicago w r. 1928 zapisało się do szkół 260,872 dzieci a w r. 1928 tylko 254,666, czyli o 6,206 mniej.

Zwiedzajcie

Miedzyna odową Wystawę

Komunikacji i Turystyki

W Poznaniu

Od 1 lipca do 10 sierpnia.

O teatrze w Łodzi.

Teatr jest piękną rzeczą i wiele, wiele obrego może zdziałać ku ulepszeniu charakterów współczesnych i ukształtowaniu ducha przyszłych pokoleń.

Jednakże, aby posłannictwo teatru, mogło wydać należyte rezultaty musi, po pierwsze mieć on odpowiedni — doskonale dobrany repertuar, po drugie musi mieć pierwszorzędnych aktorów — a po trzecie — co bodaj najważniejsze musi mieć widzów.

Co do łódzkiego teatru — musimy podkreślić, że oprócz kilku talentów artystycznych — nie posiada ani repertuaru, ani co gorzej — widzów i dawno skończyłby on na blednię lub przedwczesny uwiad starczy — gdyby nie złote zastrzyki z kasy Magistratu m. Łodzi. Ale qui bono płynie ten strumień złota? Dla kogo sprzedajemy podatnikom świąteczne buty i ściągamy luksusowy podatek od pamiątkowych ślubnych spodni, komu oddajemy, tak ciężko wydebione pieniądze?

Otóż wystarczy, raz być w teatrze, aby odpowiedzieć na te pytania.

Tu siedzi fabrykant wody sodowej, mojżeszowego wyznania, tam znowu — robiący w bawełnie — też mojżeszowego wyznania — Tu handlujący „z gwoździem i z podkowem” — mojżeszowego wyznania — a ten cały rząd — to prawie wszyscy mecenasi, ratujący obywateli miasta po chrześcijańsku na 4 procent miesięcznie, też mojżeszowego wyznania.

Owdzie wyraźny starozakonny pośrednik i niewyraźnych tranzakcji — tamten znów i gurgemajner, parokonnny łobuz.

Na okrasę dwóch urzędników z Banku, do którego się włamała konkurencja nieplacąca za patentu i obrotowego, trochę waty z Magistratu i prasy, którzy jeszcze nie mają odwagi się włamać.

A repertuar?

Tu już wyraźnie zalatuje, stwierdzony oficjalnie przez Magistrat naszego miasta — rak kanalizacji.

Zamiast „Halki”, „Cyrulika Sewilskiego”, „Króla Ducha”, czy chociażby „Domu otwartego”, „Madame Butterfly”, lub nawet coś z lekkiego francuskiego repertuaru Henequin'a, lub de Fleurs'a — ponury dom położony w postaci „Cjankali”, „Przestępcy”, na okrasę niesamowity „Ojciec”, które oprócz głębokiego osadu na duszy i niesmaku pozostawiają — jeszcze współczucie dla aktorów, zmuszonych studjować te wydzieliny poronionych talentów dramatycznych.

I dla takiego repertuaru, dla takiej widowni, dla takiej grandy — ma istnieć teatr — do którego miasto dopłaca krocie?

To ma być placówka polskiej kultury i

polskiego ducha, która ma nieść „przed narodem oświaty kaganiec?”

I jeszcze jedno, o ile nie ma widowni mojżeszowego wyznania — nawet najlepsza sztuka — musi zrobić u nas sromotną klapę.

Przecież takie fakty, jak odwołanie przed stawienia skutkiem sprzedania jednego, wyrażnie jednego biletu lub z powodu siedemnastu złotych w kasie — są w Łodzi na porządku dziennym.

Jest to klasycznym przykładem kultury i nędzy mas polskich w Łodzi, dla których prawdziwa sztuka zaczyna się „przy kości” — a kończy się na szpiku w kości.

I dlatego też teatr polski, wyraźnie podkreślamy polski zmuszony jest grać żargonowe sztuki Szalmona Asza, jak „Dybuk”, wreszcie bujdy żydowskie jak „Bron-Express”, lub „Żydowski król Lear” — ale to dla chleba, szanowni rodacy — dla chleba...

I wtedy potrafią być one grane po osiemdziesiąt razy z rzędu, bo całe ghetto Łodz

uważa sobie za święty obowiązek iść wtedy do teatru.

I dlatego trzeba jasno postawić dziś kwestję: Teatr Polski w Łodzi — nie ma dziś racji bytu. Miał on swoje świetne karty za czasów okupacji rosyjskiej, niemieckiej — ale za współczesnej, jest tylko kosztownym anachronizmem, który powinien być corychlej zniesiony.

Jeżeli — notabene b. zdolni artyści łódzcy, chcą grać — niech jadą do Afryki de Angoli, tam wśród mandryli lub innych małych bezogoniastych mogą liczyć na daleko większe uznanie i zainteresowanie, niż wśród redaków z „miasta Łodzi”.

A jeżeli już koniecznie chcemy zainteresować czemś idejowem te polskie masy, to zamiast teatru postawić karuzelę i huśtawki — to nam więcej przemawia do duszy, niż jakieś Fredro, Szekspir, czy inny burzuj.

AS.

„Przeciętny pułkownik” przeciw wybitnemu UCZONEMU

Artykuł prof. Stanisława Kota z powodu sprawy woj. Kwaśniewski — prof. Marchlewski

„Kur. Warsz.” ogłasza artykuł prof. Stanisława Kota pod tytułem „Pułkownik i chemik”. Odnosi się on do dwu listów: wojewody Kwaśniewskiego i prof. Marchlewskiego jako prezesa wojewódzkiego komitetu LOPP-u pisze.

„Niemą potrzeby porównywać użyteczności dla pracy społecznej w LOPP-ie prof. Marchlewskiego, organizatora, inicjatora, twórcy akcji obrony przeciwgazowej a p. pułk. Kwaśniewskim, chwilowo odkomenderowanym na stanowisko wojewody. Dla całego społeczeństwa niewspółmierność wartości tych dwu osób jest jasna, ale trzeba podkreślić i napiętnować szkodliwy system, którego następstwem jest usunięcie prof. Marchlewskiego z LOPP-u. Jest niem bowiem mniemanie wyrażone w postępkach p. pułk. Kwaśniewskiego, że od pomocy i współpracy na rzecz bezpieczeństwa Rzplitej należy odsunąć najwybitniejszych uczonych, specjalistów, jeżeli oni nie podzielają entuzjazmu p. pułkownika dla dzisiejszych metod rządzenia.

Państwo nie jest własnością ani nawet dzierżawą, panów pułkowników, choćby im się powiodło chwilowo od wpływu na sprawę państwa odsunąć wszystkich, którzy im się nie podobają, nie zdołają troski o jego losy zgładzić z serca i umysłów elity intelektualiście społeczeństwa. Odsuwanie tej elity jako złożonej z żywiołów niezależnych samodzielnie myślących i niezdołnych do pochwalania nadużyć i na niewątpliwie na celu zmonopolizowania spraw publicznych dla nielicznej grupki, odciętej od społeczeństwa.

Pragnieniem jej jest wykorzystać nie tylko próbę współdziałania ale nawet zainteresowania społeczeństwa dla spraw publicznych. Grozi to straszliwymi konsekwencjami dla naszego bytu państwowego.

Z jednej strony nikt nie wierzy, aby pał rządząca której poziom intelektualny i moralny, aż zbyt jaskrawo obnaża się z każdym dniem, zdolna była znieść odpowiedzialność za sprawy publiczne, z drugiej taktyka zniechęcania i oziębienia społeczeństwa dla trybotnych spraw państwa zbyt prędko wydaje smutne owoce, wywołuje obojętność szereżkich kół wobec interesów i losów państwa. Niepodobna bez drżenia myśleć o okropnych skutkach tej planowej metody w razie jakiegokolwiek kryzysu.

Ponura sprawa Kwaśniewski contra Marchlewski, przeciętnego pułkownika contra wielkiemu chemikowi, przygodnego niekwalifikowanego urzędnika contra wybitnemu, ofiarnemu, energicznemu obywatelowi, to epizod groźnego stanu wewnętrznego naszego organizmu państwowego, to ostrzeżenie dla myślicy kół społeczeństwa, aby się skupiło do samoobrony nie tylko przeciwko próbom teroru za poglądy polityczne, ale przede wszystkim systematycznemu wyniszczaniu elity społeczeństwa z interesu dla spraw państwowych.

Pracujące szerzą ogłoszenia komorników!



PREZYDENT HINDENBURG PRZEJEZDZAŁ przez Poznań Swoje rodzinne miasto

H. K. C. donosi, że przed kilka dniami po ciągnięciu trasy z Prus Wschodnich do Berlina przez Poznań i Zbaszyn, przejechał incognito prezydent Rzeszy niemieckiej oon Hindenburg. Tak więc w ostatnich latach

swego życia jeszcze raz sądzonym było sędziemu Feldmarszałkowi rzucić okiem na swoje rodzinne miasto. Nie wszystkim bowiem może wiadomo, że Hindenburg urodził się w Poznaniu (dzisiejsza ulica Podgórna 8).

Dlaczego-karmicie wojsko takim ścierwem?

Znów zatrucie żołnierzy nieświeżym mięsem

W Brzeżanach silne zaniepokojenie wywołał fakt masowego zachorowania żołnierzy w 3-cim bataljone 55 pp. Bezwzględnie po zaobserwowaniu choroby z wojskowego szpitala we Lwowie przybyło do Brzeżan 4-ch lekarzy wojskowych, którzy zajęli się troskliwie leczeniem chorych żołnierzy.

Choroba objawia się silną gorączką i torcjami. Źródłem choroby jest według wszelkiego prawdopodobieństwa spożycie nieświeżego mięsa wołowego. Dotychczas zachorowało lekko 232 żołnierzy, ciężiej 31.

Wdrożone dochodzenia prowadzi mjejskowy posterunek żandarmerji wojskowej.

Zardzewiała agrafka i dren gumowy w ciele DZIECKA

Co się dzieje w szpitalu „Czerwonego Krzyża” w Równem

Równe żyje pod wrażeniem śmierci 12-letniego synka p. Wł. Tuszyńskiego, którego zgon został spowodowany przez niedbalstwo doktora Gefdinga.

Oto syn p. Tuszyńskiego po zapaleniu płuc został umieszczony celem dalszej kuracji w szpitalu Czerwonego Krzyża, gdzie dostał się pod opiekę dr. Gefdinga. Dr. Gefding zostawił dziecko na łasce pielęgniarki.

Po 72 dniach pobytu dziecka w szpitalu doktor Gefding radził zabrać dziecko do domu. Dziecko jednak dostało zaraz po przewiezieniu gorączki przekraczającej 40 stopni i wyżej. Przywieziono więc je z powrotem do Równego, gdzie lekarz kategorycznie odmówił zbadania chłopczyka, zalecając odwiezie-

nie go do Lwowa.

Zrozpaczony ojciec pojechał do Lwowa, gdzie dzieciaka natychmiast prześwietlono Roentgenem. Okazało się, że w klatce piersiwej dziecka znajduje się znacznej wielkości agrafka, oraz dren gumowy, założony swego czasu do rany. Agrafka znajdowała się w najbliźszej okolicy serca (!).

Dziecko poddano natychmiastowej operacji, niestety było zapóźno: chłopak umarł, nie wytrzymał „kuracji” dra Gefdinga.

Sprawa została skierowana do prokuratury. Ale który wróci życie dziecka, kto otrzeźwi ojcu?

A gdzie kontrola władz sanitarnych nad takimi szpitalami?

DLACZEGO KOMORNICY PRZY OGŁOSZENIACH bio. a POREKAWICZNE

Z dniem 1-go lipca ZOSTAŁO OTWARTE

Pogotowie Samochodowe

Wł. B. NOWICKI Łódź, Al. Kościuszki 41 Telefon 187-80

Sprzedaż części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”

WARSZTAT REPERACYJNO-SAMOCHODOWY. WYNAJEM SAMOCHODÓW.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poszekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

AKTUALJA

„Car bałuszka dobry człowiek.” Stare triki po nowem zastosowaniu

Jeden z wybitnych sanatorów, stary wyga polityczny, który — jak to mówią — z nie jednego już pieca (czywiście politycznego) chleb jadł — zapytany, co sądzi o samobiciowaniu, jakie od paru tygodni urządza publicznie w tygodniku „Przełom” t. zw. demokratyczne skrzydło sanacji — odrzekł:

Bo widzi Pan — w carskiej Rosji, ilekroć było z regimem bardzo źle — reżyserja urzędowa miała zawsze jeden wypróbowany sposób:

Jak Rosja długa szła po kraju wieść — „car = bałuszka dobry i zany człowiek, lud kocha tylko te ministery i generały — to swołocz...”

I w ten sposób dojechało się aż do 1917 roku, kiedy dalej już jechać nie można było. Zawsze to spory szmał czasu...

Nie zaszkodzi tedy i u nas spróbować tej metody...

Placówka.

Na ziemiach Polski

WIZYTA ESKADRY DUŃSKIEJ

Do Gdyni przybyła wczoraj eskadra duńska, którą powitali dwaj oficerowie polscy na trawlerze marynarki wojennej. Po wymianie salutów dla bandery narodowej eskadra weszła do portu wojennego. W dniu 4 b. m. przybędzie do Warszawy 10 duńskich oficerów i 4 kadetów, którzy zwiedzą miasto i złożą szereg wizyt. Odjazd eskadry duńskiej z Gdyni nastąpi dnia 7 b. m.

100-LECIE TOMASZOWA MAZOWIECK.

Tomaszów Mazowiecki obchodził w dniu 7 b. m. 100-lecie nadania mu przywilejów sta. Tomaszów Mazowiecki otrzymał aw miasta dzięki staraniom hr. Ostrowskiego. skutek tego, że okolice Tomaszowa miały pinję leczniczych. Ponadto miasto to znane z okresu powstań narodowych, gdyż okoliczne pieczary służyły powstańcom za schroniska i kryjówki.

DEFRAUDANT — SAMOBÓJCA

W lesie w Radomiu pod Kościelziną znaleziono zwłoki komornika wydziału powiatowego w Starogrodzie, Teodora Madajewskiego. Madajewski popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w usta.

Samobójca pozostawił w kieszeni swej marynarki, list, w którym oświadczył że przed kilku tygodniami sprzeniewierzył 600 zł. na szkodę wydziału powiatowego. Nie mogąc zabić wyrzutów sumienia sam sobie wymierza sprawiedliwość.

BUDOWA GEOLOGICZNA HELU

Na półwyspie Helu przeprowadzono badania geologiczne. W Jastarni i we wsi Hel przebito otwory wiertnicze sięgające 180,5 m. wgłęb. Okazało się, że warstwy piasku, z wkładami żwiru, naniesionego przez morze, sięgają wgłęb do 60 metrów. Głębiej w Helu znaleziono glaukonitowy piasek, systemu kredowego. W Jastarni na głębokości 80—180 m. wiele warstw oznaczono jako prawdopodobny eligocen i kredę.

Po wylonieniu się Helu z pod wody zaczęły narastać na nim wydmy piasków, wyrzucanych przez morze na brzeg. Taka jest prawdopodobna, niezbyt daleko sięgająca w przeszłość historia geologiczna Helu.

—:O:—

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Baczność polscy kiniarze!

Jak Ameryka zdobywa publiczność

Tempo życia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z każdym dniem przynosi nowe niespodzianki. Powszechnie wiadomo, że rozwój kin wytworzył dla teatrów silną konkurencję, nikt jednak nie przypuszczał, aby mogła ona zagrażać domom towarowym. Tak się jednak stało. Kina, jakoby rewanzując się magazynom, które dla zabawienia swej klienteli dają przedstawienia filmowe, pourządzały w swych obszernych poczekalniach wystawy towarów, artykułów galanteryjnych i konfekcji, instrumentów muzycznych, nut, płyt gramofonów. W przedsieniach poustawiano automaty wyrzucające za kilka centów cukierki, czekoladę, papierosy i wiele innych drobiazgów.

Kina, których nieraz setki należą do jednego towarzystwa, zakupują towary hurtownie korzystają więc z dużych rabatów. Oczywiście, że głównym celem nie są specjalne zyski handlowe, lecz reklama. Tłumy uczęszczające do kin, mają możność nabywania tu po niższych cenach wszelkiego rodzaju artykuły, z

czego też chętnie korzystają i w rezultacie zmniejsza się obrót w sklepach i magazynach.

Niektóre z kin, dla zwiększenia frekwencji, urządziły stałą loterię fantową, przyczem numer biletu wejścia przedstawia numer losu. Można tam wygrać począwszy od przyborów toaletowych, skończywszy na autach. Wydają również bezpłatnie odwiedzającym kina, abonamenty kwartalne do salonów fryzjerskich i kalotechnicznych, kupony rabatowe na aparaty radiowe, patrony na suknie, jakie w danej sztuce nosi diva i t.p. W teatrach świetlnych, należących do Tow. Fox każdy kupujący bilet wejścia otrzymuje pudełeczko z 12 próbkami: kremu do trzewików, aspiryny proszku do pieczenia, kremu do paznogi i t. p. Wartość tych próbek przewyższa zwykle cenę biletu, lecz fabrykanci w celach reklamy dostarczają je kinom bezpłatnie, przyczem jedyń ich wydatek — pudełeczko, w którym muszą umieścić te drobiazgi.

Najstarszy i najbardziej zasłużony złodziej Wielkiej Brytanji Senior doliniarzy całego świata

Mr. Edward Morley, tenże Edward O'Neil, tenże Edward Miller, a czasami Edward Neuman, jest starym znajomym policji londyńskiej, może najstarszym i najbardziej „zasłużonym”. Znajomość ta trwa jeszcze od czasu, kiedy Anglią rządził lord Palmerston.

Policjanei, którzy wówczas aresztowali początkującego dopiero w swym zawodzie do liniarskim mr. Edwarda Morley'a, czy, jak kto woli, Millera, oddawna pomarli również i ich spadkobiercy i spadkobiercy tych spadkobierców. Albowiem mr. O'Neil, czy jak kto woli, Neuman liczy sobie obecnie 83 lata i jest nie tylko najstarszym i najbardziej zasłużonym złodziejem Wielkiej Brytanji, ale kto wie, być może jest wogóle seniorem doliniarzy całego świata.

Czcigodny ten kajdaniarz posiwał i zgarbił się mimo to jednak potężne Imperjum brytyjskie za tyloletnią jego pracę nie zapewniło mu żadnej emerytury ani zapomogi. Cóż więc ma czynić ten 83 letni starzec, stojący nad

brzegiem mogiły? Kradnie dalej.

I oto w tych dniach udało mu się zwięździć jakimś przyjeźdnemu na dworcu walizczkę. Dzięki doskonałej szkole i wieloletniej rutynie poszło mu to jak z płatka. Niestety jednak, gdy przyszło do wiania, stare, wysłużone nogi zawiodły staruszka i zawiodły go do najbliższego posterunku policji.

Stamtąd miano go przewieźć karetką więzienną do sądu. Oto, gdy nadjechała wreszcie „Czarna Mańka” — tak bowiem usta ludu ochrzczili ten wehikuł — i eskortujący dziadzie policjant na jedną chwilę podszedł do woźnicy, by wydać mu pewne dyspozycje — dziadzio ulotnił się jak kamfora.

Czynem tym czuje się wysoce dotknięta na swym zawodowym honorze cała policja angielska, nie przeszkadza to jednak, że czcigodny mr. Morley, czy jak kto woli Neuman, buja sobie na swobodzie i błogosławi słońce, koło nie ómione woalką krat więziennych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA NAJBIEDNIEJSZYCH

R. S. PETERSEN

Ciężkie czasy.

Nie, co to są za komiczne czasy, mój kochany Petersenie! Doprawdy, już niebawem nie będzie człowiek wiedział, w co ma wierzyć. A więc: mały Panoptikum i ja mieliśmy wspaniały pomysł. Panoptikum miał oko na asę żelazną u solidnego kupca w otoczonej grodem willi na przedmieściu. Oczywiście, że obcował on stałe ze sferami kupieckimi, ale pewnego dnia miał okazję rzucić jedno ze swoich pięknych, niebieskich oczu na wspomnianą kasę... gdy właśnie wszedł do willi, aby sprzedać pocztówkę z portretem następcy tronu czarnogórskiego...

Rzeczywiście obydwaj stawiliśmy się na

spotkanie. Była czarna noc, a chmury pędziły po niebie, co chwilę przesłaniając księżyc... gdyby księżyc wogóle nie istniał tego wieczoru. Zawsze byłem trochę nerwowo. Widziałem pewnego razu, jak posłaniec na rowerze zgubił butelkę okowity... tego nie zapomnę nigdy! Panoptikum miał przy sobie młot kowalski... zapomocą którego rozstrzaskał jedną z wielkich szyb w oknie... a po chwili znajdowaliśmy się już w akwarjum. Było tam zachwycające ciepło. Odrązu poczułem, że na kolację jedli pieczone kaczki z włoską kapustą. Na palcach przeszliśmy przez szereg salonów, naciskając kontakty, wskutek czego lampy pod abażurami rezarzały się imponująco. Na forteplanie stały nuty jakiejś kompozycji Mozarta... piękny to akompanjament przy czyszczeniu okien. Tak po-

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Humor

G ZYBY

— Czy znacie się przynajmniej o tyle na grzybach które sprzedajecie, ażeby wiedzieć które z nich są trujące?

— Mój Boże, człowiek otrzymuje za nie tak mało, że nie warto się nadtem nawet za standwiać.

M O D A.

— Mężusi! Tego roku nie będę potrafiła bowała sukni.

— A więc aż tak daleko postąpiła moda?

SWIADECTWO.

— Ojciec mój lubi tak mężczyzno rozgadanych, odważnych i przedsiębiorczych. Pozwoli na nasze małżeństwo, jeżeli się przekonam, że masz głowę na karku.

— Czy wystarczy do tego świadectwo lekarskie?

—oOo—

woli dotarliśmy tam, gdzie stała ogniotrwała kasa pod olbrzymim portretem praojca firmy, noszącego bakobrody i kołnierz, jak kołnierz murzyński. Pozwiliśmy sobie na kilka szek wódki i przywłaszcziliśmy sobie kilka cygar hawajskich w złotych opaskach... Potem zabraliśmy się do dzieła... Najpierw wyczyściliśmy trochę dywan w miejscu, gdzie mieliśmy usiąść. Panoptikum przez pół godziny wiercił dziurę w kasie, podczas gdy ja zasiadłem w wygodnym fotelu, wertując pamiętniki Sary Bernhard. Ale nagle Panoptikum oświadczył, że nie potrafi otworzyć kasy bez pomocy ślusarza, lub odpowiedniego klucza.

— Nie zwracaj głowy — odpowiedziałem — Kasa musi się otworzyć! Puść mnie do roboty!

Najstarszy człowiek świata

160-letni Zaro Aga jedzie do Ameryki

Najstarszy człowiek świata, Zaro Aga, który urodził się w roku 1770, na skutek umowy, zawartej z pewnym nowojorskim towarzystwem antyalkoholowym i pewną wytwórnią filmową w Hollywood w tych dniach wyruszył z Konstantynopola na pokładzie statku transoceanicznego w daleką podróż do Ameryki. Wprawdzie twierdzą niektórzy, że Zaro Aga nie może dowieść żadną metryką, iż rzeczywiście w roku 1770 się urodził i liczy 160 lat, lecz nie istnieją też żadne powody, aby nie wierzyć jego zapewnieniom. Per gaminowe dokumenty starych archiwów tureckich potwierdzają jedynie, że Zaro Aga był czternaście razy żonaty i miał 65 dzieci obojga płci, z których najstarszy syn byłby dziś liczył 110 lat, gdyby nie był umarł. Mimo wszystko, Zaro Aga jest obojętny, czy liczy 130, 140, 150, a nawet 160 lat: czyni on on dziś jeszcze wrażenie olbrzyma z żelaza i stali, obdarzonego żywą inteligencją, doskonałym wzrokiem i słuchem.

Urodził się w pewnej wsi kaukaskiej, jako syn Kurda, przywódcy bandy. Koń i strzelba są zatem jego pierwszymi wspomnieniami na długi czas przed tem, zanim poznał się z komfortem dobrego łóżka, czy tłustej tureckiej pieczeni baraniej. Jak wszyscy, Kurdowie, również i Zaro Aga jest doskonałym jeźdźcem i jeszcze lepszym strzelcem, czemu się dziwić nie można, wzięwszy pod uwagę, że swoje dzieciństwo i pierwszą swoją młodość przeżył w środowisku wiecznego tumultu wojennego, wśród dymu, prochu i ustawicznych walk z wrogami, z pomiędzy których wielu już w młodych latach wyprawił na tamten świat. Wojna sprzyjała młodzieńcowi, gdyż nie dosięgła go ani jedna kula, ani też nigdy nie chorował.

Licząc lat 35, przybył do Egiptu, gdzie jako ochotnik w stopniu sierżanta służył w armii Napoleona. Dziś jeszcze 160-letni starzec z zachwytem i wielką czcią wspomina o swym ówczesnym wodzu, przyczem stałe pod kreśla, że Napoleon „nie był żadnym zwykłym człowiekiem, lecz synem Szeiten” (szatana). Jako dzielny wojownik od swego cesarza Zaro Aga otrzymał awans, a nawet został udekorowany.

Przy ewakuacji Egiptu Zaro Aga wstąpił do powstańczej armii Minou i dostawszy się na wyspę Korfu pozostał tam do dnia, w którym wyspa ta razem z 6-ciu okolicznymi wyspami proklamowała samodzielną i niezależną pod protektoratem Rosji i Turcji. Przy tej sposobności na tureckiej łodzi żaglowej uciekł się przez Dardanele do Konstantynopola i zaoferował swe usługi Ali Paszy Pepeleni, który je przyjął. Zaro został katem cesarskim i z wielką zręcznością pozbawiał głowy delikwentów. Na ten czas przypada jego czwarte

z rzędu małżeństwo z Janiną. Poprzednio był już dwa razy żonaty na Kaukazie, a po raz trzeci na Korfu, przyczem ze swoją ostatnią żoną miał 6-cioro dzieci.

Zaro Aga bardzo dobrze jeszcze przypomina sobie walki o niepodległość Grecji, w których wziął udział w armii Dramaliego pod Derfenatia. Był wówczas sierżantem piechoty i przebywał w bezpośredniej bliskości paszy, który wówczas omal że nie dostał się do niewoli powstańców greckich. Po rewolucji w Grecji Zaro Aga liczył już wówczas 60 lat. Pojawił się nagle znów w Konstantynopolu. Klęska jaką Turcja poniosła przyniosła w skutkach to, że zapomniano o zasługach Z. A. i nie spełniono danych przez władze tureckie obietnic. Napróżno usiłował dotrzeć aż do sultana, aby opowiedzieć mu o popełnionej niesprawiedliwości i uzyskać obiecane nagrody i odznaczenia. Wszystkie bramy zostały przed nim zamknięte i Zaro, dręczony głodem, starał się zarobić na kawałek chleba jako tragarz w porcie stambulskim przy wylądowywaniu okrętów. Wkrótce nabrał pewne go wzięcia i znaczenia między swymi nowymi kolegami i gdy grecki bohater narodowy Capodistira wybrany został pierwszym prezydentem wolnej Grecji, Zaro Aga wybrany został przez kulisów w porcie Konstantynopolskim szefem hamalów, czyli tragarzy. Działo

się to w roku 1830. Zaro Aga zastępował swój związek wobec pracodawców a także wobec rządu, prowadził rekrowania w przerwach czasu pracy i płacy mógł nawet ogłaszać strejki lub je odwoływać. Z zadań swych zawsze tak świetnie się wywiązywał, że byli z niego zadowoleni zarówno jego hama, jak i pracodawcy i przedstawiciele rządu.

Mijały lata i generacje schodziły do grobu, jedynie Zaro Aga cieszył się wciąż i cieszył się nadal najlepszym zdrowiem. Jedyne wypadki, jakie osobiście go dotyczyły, były to dość szybko po sobie następujące wypadki śmierci swych żon. Do roku 1897 ożenił się bowiem jeszcze pięć razy, co mu przy spóźnio znowu 75 lat. Zaznaczyć przytem należy, że nigdy nie był poligamista i zawsze wierny był każdorazowej swej żonie.

Podczas wojny grecko-tureckiej w roku 1897, licząc już blisko 125 lat wstąpił do armii jako ochotnik. W roku 1911 był w Salonikach, skąd jednak wrócił do Konstantynopola przy wybuchu pierwszej wojny bałkańskiej.

Dziś Zaro Aga jest znaną w Konstantynopolu osobistością i żaden cudzoziemski turysta nie omnie sposobności, aby go nie zobaczył i nie pogawędził z nim.

— 000 —

Marmolada z pieniędzy

Oryginalna kuchnia w Berlinie

Maly zaciszny pokój w jednym z gmachów państwowych w Berlinie. Pokój urządony, jak wykwinna kuchnia.

W pokoju tym zbiera się parę razy na miesiąc kilku milczących panów i przystępują do gotowania.

Dziwni to są kucharze.

Do specjalnych kociołków z wrzącą wodą wrzucają oni mniej ni więcej, tylko paczki banknotów.

Papierki dziesięcio-sto i tysiąc markowe, dobre, bynajmniej nie fałszywe pieniądze na które tak ciężko musimy pracować, rozgotowują na papkę.

REKLAMA TO JĘZYK

Są to banknoty, wycofane z obiegu, jakie zniszczone.

Sądze że nie jeden z nas przyjąłby chętnie, gdyby mu je ofiarowano jako niepotrzebne już nikomu pieniądze.

Dawniej palono wycofane banknoty lub zniszczono je zepomocą kwasów, teraz uważa ją metodą gotowania za skuteczniejszą.

Skazany na śmierć banknot otrzymuje sześć do ośmiu dziurek poczem wrzucony do stajki do kotła. Materiał przeznaczony do gotowania, jest jak to można sobie z łatwością wyobrazić bardzo skrypująco liczony i protokółowany.

Papkę która pozostaje po ugotowanych banknotach, sprzedaje się do papierni, gdzie ją przerabiają na najtańszy gatunek brzoźnatego papieru do opakowania.

Czy niosąc pod pachą paczkę, owiniętą w taki papier myślimy kiedy o tem że skłają się nań trupy papierków które tak starannie chowaliśmy w naszych portfelach.

Chwyciłem młotek i wymierzyłem kaste kilka potężnych ciosów.

— Człowieku! Czyś ty zwarjował! — krzyknął Panoptikum. — Przecież cały dom obudzisz!

— To byłoby świetne — odparłem. — Może wreszcie ktoś nam pomoże!

Waliliśmy młotem i wierciliśmy otwory przez całą noc, ale nie mogliśmy tej obrzydliwej kasy ruszyć.

— Jakoś nie chce się otworzyć! — bąknąłem nad ranem. — Możebyśmy zawezwali straż ogniową?

Ale Panoptikum udrdał sobie, że kasa musi się otworzyć, więc pracowaliśmy dalej. Namawialiśmy kasę, klepaliśmy ją od stóp do głowy, laskotaliliśmy ją w podbródek, ale kasa była zamknięta, jak bank po szóstej.

Właśnie chcieliśmy już ruszyć do domu... gdy Panoptikum nastawił uszu i oświadczył, że ktoś nadchodzi.

— Może niosą nam coś orzeźwiającego? — rzuciłem...

Ale ponieważ byłem zawsze trochę nerwowo... widziałem pewnego razu, jak postawienie na rowerze zgubił butelkę okowity... więc wlałem pod kanapę, a Panoptikum schował głowę do wielkiego zegara... I oto weszła taka malutka, milutka, przytulna pokojóweczka... na niskich obcasach i fokstrotych nogach... trzymała w jednej ręce kubek węgla, a w drugiej sztućkę... Zerkalem na nią okiem, jak podchodziła do ogniotrwałej kasy... Oby nas tylko nie spostrzegła... bo wtedy będzie źle, pomyślałem. Ale ona niczego nie widziała, bowiem myślała o pewnym

angielskim marynarzu, w którym była zakochana, nie bacząc na jego paląkowate nogi. Gdy podeszła do kasy, chwyciła za klamkę i otworzyła. Kasa wogóle nie była zamknięta, a my, osły skończone, nie zauważyliśmy tego! A gdy otworzyła kasę, to sięgnęła po szufelkę i zaczęła wygarniać węgiel do kubka... cała kasa ogniotrwała była pełna węgla! Co za czasy! Petersen!... a gdy dzweczyna odeszła, wylazłem z pod kanapy i zajrzałem do zegara... stał tam Panoptikum i ryczał... jego broda zaplątała się w zębate koła zegara... zmusiałem cofnąć wskazówki o przeszło siedem godzin, aby go oswobodzić z tej mimowolnej pułapki...

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 8 lipca — Elżbiety

TEATRY

Teatr Miejski — Zydowski Król Lear
Teatr Popularny — Uśmiech Łodzi
Teatr Rewji w parku Staszica — Tylko u nas

WIDOWISKA

Casino — Szalona dziewczyna
Corso — Hipek i Łopek żenią się
Capitol — Marsz weselny
Czary — Anioł ulicy
Grand-Kino — Wesele w Hollywood
Luna — Serce na bruku
Odeon — Dedektywi
Oświatowy — Szlakiem Hańby
Palace — Syn Szczęścia i Nocny ptaszek
Przedwiośnie — Dzwonnik z Notre Dame
Resursa — Biały grzech
Splendid — Warta nocna
Wodewil — Dedektywi
Zachęta — Bestja morska

Wiadomości bieżące

Policja w parkach

Na skutek zarządzenia komendanta policji patroli policyjne często przechodzą przez wszystkie parki miejskie i podmiejskie, oraz skwery. Policja szczególnie w niedzielę ma na celu niedopuszczanie do awantur i bijatyk oraz baczy na to, by nie niszczone krzewów i kwiatów. (b)

O światło przy pracy

Nowe zarządzenie o miejscu pracy przemysłowej, nakłada na pracodawcę obowiązek przypilnowania, by lokal posiadał konieczne dzienne światło. Dotychczas często zdarza się, że praca odbywa się w lokalach ciemnych, oświetlanych dzień i noc lampami elektrycznymi. Obecnie władze administracyjne wydały zarządzenie, by wszystkie lokale pracy posiadały światło dzienne a praca w lokalu pozbawionym światła dziennego zostanie wzbroniona.

Wycieczka do Piotrkowa i Sulejowa

Oddział Łódzki Polsk. Tow. Krajoznawczego organizuje w najbliższą niedzielę dn. 13 lipca wycieczkę do Piotrkowa i Sulejowa dla zwiedzenia cennych zabytków historycznych i użycia świeżego powietrza (kapiel w trzece) Zapisy przyjmuje sekretariat P. T. K. Al. Kościuszki 17 w najbliższy wtorek i piątek od godz. 7 do 9 wieczór

Bezpieczeństwo na letniskach podmiejskich

Jak się dowiadujemy władze policyjne w Łodzi przedzieliły na okres do dnia 1 września 50 policjantów dla stałego dyżurowania w mniejszych miejscowościach letniskowych pod Łodzią. Mało na celu zabezpieczenie bardziej oddalonych miejscowości letniskowych pod Łodzią, od posterunków policyjnych przed napadami względnie wykroczeniami różnych mętów, od których roi się w niektórych letniskach.

WYSTAWA PRZEMYSŁU POLSKIEGO W CHARBINIE

Otwarta zostanie w dniu 15 listopada

Udział Polski w ogólnym, a stale wzrastającym imporcie do Mandżurji, jest stosunkowo nieznaczny, aczkolwiek możliwości w tym kierunku są bardzo poważne. Licząc się z temi możliwościami Delegacja R. P. w Charbinie i P. I. E. powzięła plan zorganizowania Wystawy Prób i Wzorów Przemysłu Polskiego w Charbinie.

Wystawa odbędzie się w czasie od 15 listopada do 1 stycznia 1931 r. pod protektorem Pana Delegata Rzeczypospolitej

Komitet organizacyjny uważa za wysoce pożądanym udział w wystawie zarówno firm przygotowanych do eksportu na Daleki Wschód i mających już nawet w tym kierunku doświadczenie jak również firm, które do tychczas rynku tutejszego nie znają, których wyroby ze względu na chwilową koniunkturę światową byłyby na rynku chińskim niekonkurencyjne. Komitet Organizacyjny Wystawy stwierdza, że nie mniej ważnym od przedstawiennictwa tutejszemu rynkowi importowemu artykułów nadających się do natychmiastowego eksportu z Polski do Chin, byłoby pokazanie klientowi chińskiemu jaknajszerszej skali ogólnej produkcji polskiej.

Delegacja R. P. pokrywa wszelkie koszty związane z urządzeniem wystawy i jej

reklamą w Charbinie, w ten sposób wystawcy polscy poniosą jedynie koszty przesyłki eksponatów, które biorąc pod uwagę charakter wystawy, jako wystawy prób i wzorów są bardzo nieznaczne. Termin otwarcia Wystawy oznaczony przez Komitet Organizacyjny na dzień 15 XI ze względów lokalnych nie może już ulec zwłoce, natychmiastowa więc decyzja zainteresowanych producentów i kupców co do wzięcia udziału w wystawie i rychłe wysłanie eksponatów jest bardzo pożądaną.

Transportem zbiorowym eksponatów zajmuje się firma „Polski Lloyd”, eksponaty muszą być dostarczone tej firmie najpóźniej do dnia 1 sierpnia b. r. Próbkki i wzory które można ze względu na ich wymiary i wagę przelać w poleconych przesyłkach do 500 gr jako wzory bez wartości, mogą być wysyłane „Via Siberia” najpóźniej do dnia 15-go października b. r.

Wszelkie eksponaty powinny być adresowane: Polish Delegation Harbin-China Gluhaya street 24

Wszelkich informacji udziela P. I. E. w Warszawie, oraz Tow. Polsko-Chińskie w Warszawie Miodowa 7.

Miejskie roboty sezonowe
Zatrudniają 3.300 robotników

W momencie obecnym Magistrat zatrudnia przy miejskich robotach sezonowych około 3100 robotników, z tego przy robotach kanalizacyjnych około 1300 robotników, przy robotach plantacyjnych około 1000 robotników i przy robotach brukarskich i budowlanych zgorą 800 robotników. Od dnia 23-go ub. m. roboty prowadzone są na 5 dni w tygodniu w Wydziale Budownictwa i częściowo w Wydziale Plantacji; w Wydziale Kanalizacji praca odbywa się nadal na 6 dni w tygodniu. W roku 1929 roboty prowadzono, jak wiadomo, na 3 dni w tygodniu, przyczem maksymalny stan zatrudnienia na robotach sezonowych wynosił 2880 robotników. Jak wynika z porównania liczby dniówek, przez pracujących w ciągu tygodnia w roku ubiegłym i w roku bieżącym, stan zatrudnienia w roku bieżącym w zestawieniu z rokiem 1929, wzrósł przeszło dwukrotnie.

Wyplata dniówek robotnikom sezonowym w stosunku miesięcznym wynosi około 1,125,000 złotych. Jeżeli dodamy do tego

koszt zakupu materiałów, niezbędnych do robót w sumie około 300,000 złotych, otrzymamy miesięczny koszt ogólny miejskich robót sezonowych w kwocie złotych 1,425,000. Na pokrycie tych kosztów otrzymuje Magistrat 300,000 złotych miesięcznie dotacji rządowej z funduszu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej „na zatrudnienie bezrobotnych”. Prócz tego otrzymał Magistrat, jak dotychczas, 1,000,000 złotych pożyczki krótkoterminowej z funduszu Ministerstwa Skarbu. Tak więc, w stanie obecnym ogólna suma pieniężnej pomocy rządowej na roboty sezonowe wynosi przeciętnie około 500,000 złotych miesięcznie, to znaczy pokrywa wydatki Gminy Miejskiej na roboty sezonowe zaledwie w 55 proc. Pozostałe sumy na zatrudnienie bezrobotnych, t. j. około 925,000 złotych miesięcznie, zmuszają jest Magistrat czerpać z wpływów bieżących, ograniczonych — rzecz prosta — znacznie w związku z ogólnym kryzysem gospodarczym i osłabieniem zdolności podatkowej szerokich mas płatników.

ODSZKODOWANIE A UMOWIONY TERMIN PRACY

Po umówionym terminie niema się praw do odszkodowania

Coraz częściej zdarza się, że pracownicy którzy po ukończeniu terminu pracy zostali zwolnieni, zgłaszają do sądu pracy swe roszczenia o 3 miesięczne odszkodowania.

Obecnie wyjaśniono, że pracownik umysłowy, przyjęty do pracy na określony w umowie ustnej czy pisemnej termin, nie może

mieć prawa do odszkodowania i zwolniony zostaje bez jakiegokolwiek uprzedzenia w dniu w którym upływa termin do którego został przyjęty, a odszkodowanie dotyczy tylko wypadku, gdy przyjęcie do pracy nastąpiło bez ustalenia warunku co do terminu.

Teatr i sztuka

TEATR POPULARNY

Dziś wtorek o godz. 8,45 wieczorem wspaniała rewja w 18-tu obrazach „Uśmiech Łodzi“

TEATR REWJI W PARKU STASZICA

Dziś, jutro i pojutrze nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia kapitalnej rewji „Tylko u nas“

PRZEZ RADJO

S R O D A 9 VII 30 r.

- 12,10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 12,30 Program dla dzieci
- 13,10 Muzyka z płyt gramofonowych
- 16,15 Muzyka z płyt gramofonowych
- 18,00 Koncert popołudniowy w wzsk. chóru W. Dana.
- 19,45 Skrzynka pocztowa rolnicza Inż. W. Toskowski. Gielda rolnicza
- 20,15 Koncert wieczorny kameralny
- 21,00 Kwadrans literacki „Książki Figiel“ nowela Jerzego Kossowskiego
- 23,00 Muzyka taneczna z „Oazy“

G I E Ł D Y.

Warszawa, 7-go lipca

Waluty: Dolar Stan. Zjednoczonych 8,88 i pół

Dewizy: Gdańsk 173,40 Budapeszt 156,05
 Bukareszt 5,30 Holandia 358,77 Londyn 43,38
 Nowy Jork 8,907 Nowy Jork (kabel) 8,919
 Paryż 35,06 i pół Praga 26,46 Szwajcaria
 172,66 Sztokholm 239,69 Włochy 46,72 Wiedeń
 125,94 i pół

Obroty dewizami większe Tendencja niejednolita Dolar w obrotach prywatnych 8,889 rubel złoty 4,62 rubel srebrny 170 rubel w bilonie rosyjskim 0,70 gram czystego złota 5,9244 W obrotach międzybankowych Berlin 212,65

Papiery procentowe: 4 proc. pożycz. inwestycyjna 111,00 5 proc. państw. z premją dol. 61,00 5 proc. kon. 55,75 6 proc. dol. 77,00 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00 (zł. 161,68), 8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 zł. 161,68) 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.), 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.) 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (zł. 161,68), 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.) 4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 55,75 8 proc. L. Z. Warszawy 76,00 — 77,50 10 proc. L. Z. Lublina 84,50 8 proc. m. Piotrkowa 69,50 10 proc. m. Siedlec 84,50 8 proc. L. Z. Częstochowy 69,50 6 proc. oblig. VI pożycz. konw. m. Warszawy 1926 r. 59,75

Akcje: Polski 168,75 Bank Przem. we Lwowie 85,00 Cegielski 52,00 Starachowice 55,00 Haberbusch 110,00

Aspirin
 TABLETKI 
 niezbędne również podczas lata jako środek usmierający ból.
 Do nabycia w aptekach.

Baczność Hallerczycy!

Zjazdu nie będzie w lipcu lecz we wrześniu

„Gazeta Warszawska“ pisze: Ukazała się wczoraj notatka o zjeździe weteranów „Błękitnej armji“ w Warszawie. Poinformowano nas podstępnie, że będzie to zjazd Hallerczyków.

Ostrzegamy byłych żołnierzy Hallera, że zjazd lipcowy nic wspólnego niema z osobą generała Hallera.

Zjazd Hallerczyków, weteranów b. armji

polskiej we Francji nie odbędzie się w lipcu a we wrześniu (6-go i 7) i nie w Warszawie, a w Kólewskiej Hucie.

Ostrzegamy Hallerczyków, aby się nie dali zdezerjentować i wzywamy, aby ostrzegli wszystkich kolegów przed pociągnięciem ich do zjazdu, który z dowódcą b. „Błękitnej Armji“ nie ma nic wspólnego!

Autografy w autobusach

Będą notowały szybkość autobusów

Ministerjum robót publicznych wyjaśniło w okólniku, że wszystkie autobusy na terenie całego państwa winny z dniem 1 września rb. zaopatrzyć się w t. zw. autografy — przyrządy rejestrujące podczas jazdy szybkość, przerwy w ruchu i czas przejazdu.

Autografy te winny odpowiadać następującym warunkom; aby w każdej chwili można było sprawdzić, czy dopuszczalna szybkość nie była przekroczona, ustalenie wszystkich okoliczności jazdy, a mianowicie: osiągnięta w danym momencie szybkość, przerwy i czas przejazdu.

Aparaty, niewykazujące bezpośrednio osiągniętej szybkości w każdej chwili podczas jazdy w sposób pewny i łatwy do odczytania, bez potrzeby przeprowadzania obliczeń — nie będą dopuszczalne.

Wobec tego, że dotychczas używane aparaty wykazują tylko średnią szybkość, muszą one być przerobione i dostosowane do wymagań ministerjum.

Po 1 września rb. autobusy, niezaopatrzone w autografy, nie będą miały prawa kursowania.

ZE ŚWIATA

Zazdrość należy do atawizmów

Zatrważający zanik etyki w życiu współczesnym

Wielkie rozprawy sądowe t. zw. „causes celebres“ w ostatnich czasach tak się mnożą jak grzyby po deszczu, iż straciły już dla publiczności posmak sensacji. A jednak warto przytoczyć odbytą w ostatnim czasie rozprawę sądową w Paryżu przeciw mężowi, który usiłował zabić swoją żonę wyrzutkami z rewolweru, jako charakterystyczną dla współczesnej moralności.

Sam fakt jest niezwykle banalny. Natomiast zachowanie się zarówno niedoszłego mordercy, jak i jego niedoszłej ofiary i reszta aktów tego „dramatu namiętności“, który był raczej komiczną farsą, rzuca niezwykle jaskrawe światło na zupełny zanik etyki i poczucia moralności w społeczeństwie powojennem.

Aktorami tej afery są: stary mąż, młoda żona, ten trzeci i.. jego połowica, jako ta czwarta.

Stary mąż upoważnił na piśmie swoją żonę do zabicia, której żądzy życia nie mógł sam zaspokoić, ażeby sobie znalazła kochankę. Mimo tego upoważnienia, staruszek w pewnej chwili w przystępie irytacji, chwycił za rewolwer i wystrzelił do żonczki, która zbyt pochopnie skorzystała z danego jej przyzwolenia.

Podczas przesłuchania „postrzelona“ — zresztą nieszkodliwie — małżonka — na zarzut prezydenta trybunału, że nie powinna by

ła dopuścić się zdrady małżeńskiej — odpowiedziała z akcentem pokrzywdzonej niewinności:

— A jeżeli mój mąż pozwoli mi na to na piśmie?!

Podobnie czyste sumienie posiada kochanek młodej pani, zuch pełen przedsiębiorczości, oświadczając kategorycznie, że wszystko było w porządku, bo zarówno mąż jego kochanki, jak i jego własna żona zupełnie nie mieli nic przeciwko temu związkowi.

„Ta czwarta“ wreszcie, potwierdza oświadczenie swego małżonka podając jako motyw swojej zgody, że stary mąż jej „rywalki“ przekonał ją, iż zazdrość nie przystoi osobie nowoczesnej, jest przysądem, którego należy się wyzbyc.

Słowem, wszyscy czworo zgodnym chórem oświadczają z dumą, że idą z prądem czasu odrzucając stare przesady. Nawet obwiniony nie usiłował tłumaczyć swego postępków obroną obrażonej moralności i ze wstydem przyznawał się, że dał się ponieść rozdrażnieniu, tłumacząc to atawizmem którego nie zdawał w danej chwili przewyciężyć.

Cała farsa zakończyła się uwolnieniem oskarżonego a teraz nie już nie stoi na przeszkodzie by „młoda czwórka“ zaczęła dać po al fine.

Sądowe ogłoszenia niepowinny deprawować

Newy rozkład jazdy od 15 maja

DWORZEC FABRYCZNY

ODCHODZĄCE

PRZYCHODZĄCE

Do Warszawy	5,40
" "	7,50 pośp.
" "	19,00
" Kolużek	1,50
" "	3,35
" "	6,50
" "	10,50
" "	12,10
" "	14,15
" "	15,55
" "	16,45
" "	17,35
" "	18,15
" "	20,35
" "	23,30
" "	8,25 tylko od 15 V-30 IX w niedz. i święta.
" "	15,05
" "	19,30
" "	21,35
" Andrzejowa	7,30 w poniedz. i dni pośw.
" "	20,15 w niedziele i święta
" Tarnobrzega	10,05
" "	16,20

Z Warszawy	23,26 pośp.
" "	16,35
" "	20,06
" Kolużek	1,30
" "	4,00
" "	5,47
" "	6,52
" "	7,21
" "	8,37
" "	9,50
" "	10,55
" "	13,55
" "	14,45
" "	16,05
" Kolużek	18,00
" "	22,57
" "	7,40 tylko w dni powsz.
" "	21,17 w niedz. i święta
" "	22,22 w niedz. i święta
" Andrzejowa	8,53 w pon. i dni pośw.
" "	21,48 w niedz. i święta
" Skarżyska	12,50
" Tarnobrzega	19,40

DWORZEC KALISKI

ODCHODZĄCE

RZYCHODZĄCE

Do Krakowa	22,25
" Lwowa	20,13
" Kolużek	8,55
" Poznań	22,03
" "	13,23
" "	21,28
" "	7,24
" Leszna	2,09
" Poznań	10,04
" Ostrowa	19,25
" "	15,25
" Warszawy	7,37 pośp.
" "	13,46
" "	7,17
" "	13,10
" "	3,05
" Zielkowic	15,30
" Łowicza	19,55
" Poznań	0,35 przez Kutno
" "	9,25
" Płocka	21,20
" "	15,05
" Torunia	12,05

Z Krakowa	7,09
" Lwowa	9,15
" Kolużek	18,56
" Poznań	7,28
" "	13,32
" "	7,01
" "	18,27
" Leszna	2,49
" Ostrowa	8,45
" "	23,15
" Warszawy	21,55 pośp.
" "	13,08
" "	21,12
" "	9,53
" "	1,05
" Zielkowic	19,09
" Łowicza	7,10
" Poznań	8,08 przez Kutno
" "	13,40
" Płocka	19,53
" "	4,58
" Torunia	22,13

Dr. W. POLAKOWSKI

ginekolog-akuszer
wznówił przyjęcia
przyjmuje od 4—5
przy ulicy Piotrkowskiej 113

Dr. med.

L. BANASZKIEWICZ

PIOTRKOWSKA 84
przyjmuje od 5-ej do 7-ej telefon 118-30

jako
lekarz-specjalista

w chorobach kobiecych położnictwie.




Zelio

PASTA BAYER ZIARNA
TEPI TEPIA
SZCZURY MYSZY

Łatwe i wygodne stosowanie!
Bezwzględnie pewny skutek!

W sprzedaży:
tubki blaszane po 30 gramów pudełka tekturowe po 25 50 100 250gr 5kg



Babunia mówi, że
najlepszy napój jest z
Mieszanki Zbożowej

Wyd. Francuskie

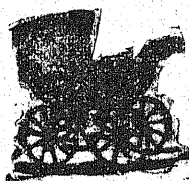
**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

**K
O
M
T
U
R**

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA
Komunikacji i Turystyki
W POZNANIU

W Wystawie
bierze udział
30
państw
z pięciu
kontynentów

Otwarcie 6 lipca 1930 r.



Wielki wybór **łóżek** metalo-
wych, wózków dziecięcych kra-
jowych i zagranicznych wytyma-
czki amerykańskiej, materace wy-
ścielane oraz materace spręży-
nowe higieniczne „Patent” do
meblowych łóżek podług mta-
nabyć można na **stanie** n naj-
dogodniejszych warunkach
w fabrycznym składzie
„DOROPOL”
LÓDŹ, Piotrkowska 78
(w podwórzu) tel. 158-61

**Dr. Feliks
SKUSIEWICZ**
ANDRZEJA 11
Telefon 137-43

Choroby skórne wenerycz-
ne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
i 5—7.30 po poł.

KURSY Kroju, Szycia i
Robót Ręcznych
MAJI PUTOWEJ

PRZEJAZD 24 vis à vis Kościoła Sw. Krzyża,
od 1 września Piotrkowska 103

Niewiele tego typu mamy w Polsce szkół, a
w Łodzi jest pierwszą i jedyną uczelnią dla Pań
z inteligencji, gdzie pięknych artystycznych robót
nauczyć się można. Nasze Panie przeplacają mnó-
stwo miłych drobiazgów, które same z łatwością
i zadowoleniem wyrabiać potrafią.

Zapis nowych aspirantek, informacje i prospe-
kty codziennie od 1—4 pp. Lekcje rano, po poł.
i wieczorem, Kurs dwuletni. Pojedyncze działy za-
leżne od umowy i na godziny. Na mocy reskryptu
Min. W. i O. P. za Nr. T. Z. 7363/27 absolwentki
otrzymują świadectwa. Kierownictwo sponozywa w
ręku Mistrzyni Cechu Łódzkiego, byłej uczepicy
B. HERSEGO w Warszawie, długoletniej nauczy-
cielki szkół średnich i powszechnych.

PRZĘDZA № 16 i 20

(PODWOJNY SKRĘT)

POTRZEBNA

za ca 100,000 zł. miesięcznie

za gotówkę.

OFERTY Z FABRYCZNĄ CENĄ inż. Z. Grzymalski

WARSZAWA, Zielna 34 m. 36

...SZEWCY...

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79
Al. KOSCIUSZKI 22
Tel. 158-88
(Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.)

KREPONY, KRETONY
szt. jedwabie i t. d.
poleca
R. Pfeiffer
NAWROT 13, Tel. 139-7

NAKŁADEM
KSIĘGARNI

Karola NEUMILLERA

W ŁODZI PIOTRKOWSKA 61, Telefon 143-18

wyszła książka **Dr. Pawła KLINGERA**

p. t. **VITA SEXUALIS** PRAWA O ŻYCIU PŁCIOWYM CZŁOWIEKA

Książka ta stanie się dla każdego najwieczniejszym przyjacielem, który szczerze i otwarcie odpowie na wszelkie dręczące człowieka pytania i zagadnienia z życia seksualnego.

Stronie 344. Do nabycia w księgarniach Cena Zł. 9,50

Ogłoszenie.

Nadzorca sądowy firmy Juda Pinkus Traube w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej Nr. 4 po uprzednim porozumieniu się z p. Sędzią Komisarzem, działając w myśl art. 4 i 40 Rozporządzenia Rz. P. z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) o zapobieganiu upadłości zawiadamia wszystkich wierzycieli tej firmy, że w terminach dni 18 i 26 lipca 1930 r. o godz. 12 pokój 15 w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy Placu Dąbrowskiego Nr. 5 odbędzie się sprawdzenie wiarygodności tej firmy a to w celu ustalenia listy sprawdzeń wierzycieli i wysokości ich roszczeń, Stawienie się z dowodami pretensyj, należyce poświadczonymi, obowiązuje wszystkich wierzycieli nie wyłączając tych, którzy figurują w bilansie firmy

Dnia 8 sierpnia 1930 roku lista ustalonych i sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożoną w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi i od tej daty osoby zainteresowane mogą w terminie 7-dniowym zaskarżyć postanowienie nadzorca sądowego, co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wiarygodności na tę listę, do p. Sędziego Komisarza, który spór taki rozstrzyga w toku postępowania układowego ostatecznie

To rozstrzygnięcie jednak nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed Sąd właściwy

Po upływie terminów sprawdzenia, na listę wciągnięcia będą ci wierzyciele, którzy udowodnią że w powyższych terminach nie zgłosili swoich pretensyj z przyczyn ważnych i od nich niezależnych.

Nadzorca sądowy firmy Juda Pinkus Traube
ALEKSANDER PILTZ
Łódź ul. Juliusza Nr. 15

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

W AKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli NAWROT 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

Sklep (spożywczy) z mieszaniem nadający się na każdy interes do sprzedania Kilińskiego 93

1130-1

Posady i prace

potrzebny sterotypier. Zgłoszenia do Administracji „Rozwój”

Dr. St. Bibergal

Montuski 11 Tel. 62-22
ChOROBY skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 od 5-8 w

Na bieżący sezon budowlany:

CEMENT wszelkich marek
WAPNO z różnych wapienników,
ZELAZO konstrukcyjne i handl.,
BLACHY żelazne, dachowe i inne
BLACHY ocynkowane i cynkowe
BELKI żelazne (tregry)
KORYTKA żelazne
GWOZDZIE budowlane i handlowe,
TEKTURĘ smołowcową,
SMOŁĘ do smarowania dachów

oraz wszelkie artykuły budowlane

POLECA ze składku i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł.

Ł. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
Kilińskiego 70. Tel. 204-94

Na bieżący sezon budowlany:

GORSETY, NOWE MODELE, PASY BRZUSZNE, lecznicze, przed i po porogowe, biodrowe, poszczuplające gumowe, oraz gumą kombinowane itp.

BIUSTONOSZE STANICZKI różnych fasonów

POLECA: gotowe i na obstalunek POLECA

„MARTA” PIOTRKOWSKA 109
FRONT II PIETRO

—: Przyjmuje się reperacje i pranie gorsetów. —:



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrówy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez poprzedniego zawiadomienia „Rozwój” można zamawiać w Zgiersu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.